

Bibliografia

Dziewiecki M., *Kochaj i mów, co chcesz!*, Nowy Sącz 2018.

Dziewiecki M., *Komunikacja wychowawcza*, Kraków 2004.

Hartley M., *Asertywność - sztuka umiejętnej stanowczości*, Łódź 2009.

Asertywność w relacjach międzyludzkich

Streszczenie

Asertywność to druga – obok empatii – istotna kompetencja w komunikacji międzyludzkiej. To zdolność otwartego i bezpośredniego mówienia o sobie, o własnych przekonaniach, przeżyciach i pragnieniach po to, by nasi rozmówcy mieli szansę nas coraz lepiej rozumieć i respektować naszą niepowtarzalność. W relacji do osób, które nie chcą czy nie potrafią nas rozumieć i uszanować asertywność przybiera formę stanowczego mówienia „nie!”, zwłaszcza w obliczu takich propozycji czy nacisków, których sobie nie życzymy. Zadaniem wychowawców jest uczenie wychowanków nie tylko powyższych zasad asertywności, lecz także pomaganie im, by potrafili stanowczo mówić „nie!” samym sobie w obliczu swoich własnych słabości i skłonności do ryzykownych zachowań.

Słowa klucze: komunikowanie, relacje międzyludzkie, asertywność, obrona własnych praw.

Ks. dr Marek Dziewiecki – wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu, doktor psychologii, autor książek i artykułów z zakresu wychowania, małżeństwa i rodziny, komunikacji międzyludzkiej, a także profilaktyki i terapii uzależnień.
ORCID ID: 0000-0001-9581-8857

ks. Marek Dziewiecki

Antropologia a duszpasterstwo powołań

Anthropology and the pastoral care of vocations

Summary

The aim of this article is to present the anthropological foundations of vocational culture. These foundations can be found in the Bible. In the introductory part of the text, the basic concepts of the pastoral care of vocations are presented. The second part analyzes the biblical vision of the human being, towards which the pupils should grow if they want to discover and realize the vocation proposed to them by God. The last part of the article describes a lifestyle that treats the body, sexuality, moral, spiritual, religious and social spheres in a way that enables pupils to build a holy humanity in themselves, and thus become capable of discovering and maturely fulfilling their specific vocation.

Key words: vocation, vocational culture, education, humanity, holiness.

Wstęp

Biblia ukazuje Boga, który kocha ludzi do tego stopnia, że oddaje za nich życie w ludzkiej naturze. Tak kochający Bóg pragnie każdemu z nas w maksymalny sposób pomóc w pójściu optymalną drogą życia doczesnego. To dlatego nie ogranicza się do wskazania nam ogólnych zasad postępowania, lecz każdemu z nas proponuje szczegółową, a jednocześnie najbardziej dostosowaną do danej osoby drogę realizacji daru człowieczeństwa.

W pierwszej części niniejszego artykułu zostanie opisana kultura powołaniowa, czyli taki sposób rozumienia rzeczywistości człowieka, który umożliwia temuż człowiekowi odkrycie oraz realizację otrzymanego od Boga powołania. W drugiej części tekstu przedstawiony zostanie w syntetyczny sposób styl życia, jaki pomaga współczesnemu człowiekowi, w dominujących obecnie uwarunkowaniach psychospołecznych, uświadomić sobie to, do czego jest powołany.

1. Powołania: podstawowe pojęcia

Wychowawcy, którzy chcą promować kulturę powołaniową, powinni najpierw w pogłębiony sposób rozumieć i w precyzyjny sposób nazywać zjawiska związane z powołaniami i z duszpasterstwem powołań¹. Pierwszym z tych zjawisk jest wyraźnie malejąca w ostatnich kilkunastu latach liczba kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Błędne jest w tej sytuacji twierdzenie, że mamy do czynienia z kryzysem powołań, gdyż sugeruje ono, że Bóg „zapomina” powoływać i że obecnie jest mniej osób powołanych. W rzeczywistości w kryzysie nie są powołania, lecz osoby powołane oraz rodzice i inni wychowawcy, którzy w niewystarczający sposób pomagają dzieciom i młodzieży w odkrywaniu i wypełnianiu otrzymanego od Boga powołania. Z tego samego powodu mamy coraz mniej kandydatów do małżeństwa i rodziny, gdyż także bycie małżonkiem i rodzicem w oparciu o wierną i nieodwołalną miłość to efekt powołania ze strony Boga. Kompetentny wychowawca wie, że liczba kandydatów, którzy w danym roku zgłosili się do seminariów duchownych nie jest tożsama z liczbą powołanych. Część z powołanych z różnych powodów nie odkrywa swego powołania. Inni przeżywają na tyle poważny kryzys, że nie jest w stanie odpowiedzieć na powołanie. Z drugiej strony może zdarzyć się i tak, że część kandydatów wstępuje do domów formacyjnych mimo, że nie są przez Boga powołani.

Coraz częściej do seminariów duchownych zgłaszają się kandydaci, którzy już wiele lat temu zdali maturę. Kompetentny wychowawca powołaniowy rozumie, że nie mamy wtedy do czynienia ze „spóźnionymi” powołaniami, lecz z powołaniami później odkrytymi. Taki wychowawca wie również, że nie istnieje powołanie do bycia singlem. Pierwszym bowiem złem, o którym mówi Biblia, jest samotność człowieka. Bóg z pewnością nie powołuje do tego, co jest bolesne. Istnieją trzy podstawowe powołania: do małżeństwa, kapłaństwa i życia konsekrowanego. Bywają wyjątki, czyli osoby powołane do ofiarnej i nieodwołalnej miłości na inny sposób niż małżonkowie czy osoby duchowne. Takie osoby mogą być Bożym darem dla bliźnich np. na misjach, w dziele ewangelizacji, albo w dziełach miłosierdzia w odniesieniu do dzieci, chorych czy umierających. Wolontariat tu nie wystarczy.

¹ Teologiczne podstawy duszpasterstwa powołań wskazuje posynodalna adhortacja Jana Pawła II – *Pastores dabo vobis* (Rzym, 25 marca 1992 r.) oraz dokument końcowy kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie – *Nowe Powołania dla Nowej Europy* – *In Verbo Tuo* autorstwa Papieskiego Dzieła Powołań Kościelnych (Rzym, 6 stycznia 1988 r.).

Chodzi o trwały styl życia w ofiarnej służbie na rzecz innych ludzi. Nikt natomiast nie jest powołany do życia na zasadzie wygodnego singla, który nie zobowiązuje się do ofiarnej i nieodwołalnej miłości aż do śmierci

2. Powołanie do człowieczeństwa

Kompetentny wychowawca powołaniowy rozumie, że odkrycie i realizacja powołania szczegółowego (do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego) to efekt odkrycia i realizacji powołania bardziej fundamentalnego i wspólnego wszystkim ludziom, jakim jest powołanie do świętości. Jednak nawet i to powołanie nie jest pierwotne. Najbardziej bowiem pierwotnym powołaniem każdego z nas jest powołanie do bycia człowiekiem, czyli powołanie do świadomego przyjęcia daru człowieczeństwa i do stawania się dojrzałym człowiekiem. Zwierzę nie może odrzucić ani wypaczyć swojego sposobu istnienia, gdyż nie ma ani świadomości, ani wolności. Człowiek natomiast może wmówić sobie, że nie jest człowiekiem, lecz zwierzęciem, albo że jest kimś równym Bogu. Może też buntować się w obliczu swego istnienia aż do odebrania sobie życia włącznie. Kultura powołaniowa zaczyna się zatem wtedy, gdy rodzice, duchowni i inni wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży w pogłębiony sposób rozumieć, z radością przyjmować i w wytrwały sposób rozwijać otrzymany od Boga dar człowieczeństwa².

Świadome przyjęcie daru człowieczeństwa zaczyna się od dojrzałego rozumienia tego, co znaczy być człowiekiem. Jest to dla wychowanków zadanie trudne i to z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że ludzka natura jest wielowymiarowa. Odkrywając niektóre sfery, możemy uwierzyć w to, że to już wszystko, co kryje się w naszym człowieczeństwie. Trudno jest w pełni zrozumieć kogoś, kto ma ciało i psychikę, moralność i duchowość, sferę religijną i społeczną, a także sferę wolności, wartości, pragnień i aspiracji. Drugim powodem trudności w rozumieniu samego siebie jest to, że obserwując otaczający nas świat, jesteśmy zewnętrznymi obserwatorami. Nie sprawia nam większej trudności to, by rzeczywistość opisywać w sposób obiektywny. Inna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy obserwujemy samych siebie. Stajemy się wtedy sędziami we własnej sprawie.

Trzecim źródłem trudności w rozumieniu samego siebie jest nasze postępowanie. Kto postępuje w sposób godny swego człowieczeństwa, ten ma szansę patrzeć na siebie w sposób realistyczny i całościowy. Dostrzega wielkość człowieka i swoje silne strony, a jednocześnie nie boi się dostrzegać swoich słabości i ograniczeń. Inna jest sytuacja kogoś, kto postępuje w taki sposób sprzeczny z ludzką naturą. Ktoś taki próbuje „usprawiedliwiać” swoje złe czyny poprzez twierdzenie, że „taka” właśnie jest natura człowieka. Czwartym powodem trudności w rozumieniu samego siebie są dominujące ideologie antropologiczne. Obecnie panuje moda na to, by dostrzegać w człowieku głównie to, co mamy wspólnego ze zwierzętami, a więc ciało, popędy, instynkty i emocje. Jednocześnie widoczna jest tendencja przeciwna, czyli traktowanie człowieka jako kogoś niemal nieomylnego i doskonałego. W konsekwencji głoszone są mity o spontanicznej samorealizacji, czy wychowaniu bez stresów i bez porażek.

Kultura powołaniowa zaczyna się wtedy, gdy wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać swoje człowieczeństwo w pogłębiony sposób, czyli w oparciu o to, co mówi o nas Stwórca w objawieniu biblijnym. Pierwsze, co nam wyjaśnia Pismo Święte to fakt, że człowiek to ktoś kochany i to przez samego Boga. Być człowiekiem to być kimś kochanym – to najkrótsza i najważniejsza definicja

² Por. M. Dziewiecki, *Boży pomysł na Twoje życie*, Szczecinek 2012.

człowieka. Jestem człowiekiem nawet wtedy, gdy tracę rozumność i wolność, gdyż także wtedy nie przestaję być kochany przez Stwórcę. To miłość Boga czyni z nas ludzi. Bóg, który każdego z nas kocha nieodwołalnie, odnosi się do nas z miłością niezależnie od tego, w jaki sposób my odnosimy się do Niego, do nas samych czy do innych ludzi. Stwórca kocha każdego z nas do tego stopnia, że utożsamia się z naszym losem. Kocha nas także wtedy, gdy skazujemy Go na śmierć w ludzkiej naturze. Wychowanek, który jeszcze nie odkrył, że jest kochany przez Boga bezwarunkowo i nieodwołalnie, nie będzie skłonny uwierzyć, że Bóg ma dla niego najlepszy pomysł na życie doczesne.

Druga – obok tego, że jesteśmy kochani – prawda, którą Bóg objawia o nas w Biblii, to fakt, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Każdy z nas ma szansę stawać się kimś coraz bardziej podobnym do Boga. Stajemy się takimi wtedy, gdy świadomie i z wdzięcznością przyjmujemy Jego miłość, gdy uczymy się od Niego miłości i gdy zaczynamy kochać tak, jak On pierwszy nas pokochał. Kto nie kocha, ten nie będzie szczęśliwy. Jedynie małym dzieciom wystarczy do szczęścia to, że są kochane, chociaż w nich samych zdolność do miłości dopiero się kształtuje. Kto nie kocha, ten przestaje wierzyć w to, że jest kochany. Biblia nie pozostawia wątpliwości co do tego, że być człowiekiem to być kimś zdolnym do miłości. Człowiek to ktoś, komu do szczęścia nie wystarczy ani to, że jest młody, piękny, sławny i bogaty, ani to, że doświadcza przyjemności, ani też to, że zdobywa wysokie wykształcenie i robi karierę zawodową. Kto odkrywa, że jest podobny do Boga, ten odkrywa, że nic innego niż miłość nie jest jego ostatecznym powołaniem.

Biblia objawia nam nie tylko to, że człowiek jest kochany i zdolny do tego, by kochać. Pismo Święte upewnia nas również o tym, że każdy z nas jest kimś bezcennym. Za żadne pieniądze nie można człowieka ani sprzedać, ani kupić. Człowiek jest cenniejszy niż cały materialny wszechświat. Dla ratowania choćby jednej osoby należy poświęcić każde pieniądze, gdyż wszystko, co na naszej planecie istnieje, ma sens ze względu na człowieka. Nasze bycie kimś bezcennym nie pochodzi od nas samych, lecz wynika z faktu, że Bóg kocha każdego z nas. To dlatego nikogo z ludzi nie wolno traktować jak rzecz, która jest naszą własnością. Nawet Bóg nie traktuje nas jak swoją własność, lecz jak ukochane dzieci, o które się troszczy i którym wskazuje najlepszą drogę życia. Człowieka należy kochać, a nie posiadać. Każdy z nas jest tak cenny, że nie wolno mu nawet samego siebie traktować jak własność. Kto nie odkrywa nadanej mu przez Boga bezcennej wartości, temu grozi dewaluowanie samego siebie, czyli traktowanie siebie jak towar na sprzedaż.

Kolejna niezwykła cecha człowieka, to fakt, że nikt z nas nie ma granic w rozwoju. Jesteśmy bowiem powołani do stawania się coraz bardziej podobnymi do Boga, który jest miłością. Nikt z nas nie jest i nie stanie się samą miłością. W każdym z nas zawsze będzie coś niedoskonałego i niedojrzałego, co przeszkadza nam kochać. Każdego dnia powinniśmy stawać się dojrzałszymi niż wczoraj. Każdego dnia możemy kochać bardziej niż dotąd. Możemy lepiej odróżniać dobro od zła, radość od przyjemności, miłość od jej imitacji. Każdego dnia mamy szansę coraz wierniej wypełniać złożone w nas przez Boga pragnienia, ideały i aspiracje. Jeśli ktoś zadowoli się już osiągniętym stopniem rozwoju, to czeka go regres i kryzys. Wyobraźmy sobie szlachetnego nastolatka, który zdecydowanie wyróżnia się w domu, w szkole, w grupie rówieśniczej, w parafii. Jeśli pewnego dnia uwierzy, że może spocząć na laurach, to zacznie wchodzić w kryzys. Dla kogoś, kogo Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo, żyć znaczy bez końca rozwijać się w dobru, prawdzie i pięknie. Jezus, który nas najbardziej kocha, stawia nam największe wymagania. On pragnie, byśmy stawali się podobnymi do Niego i kochali, jak On. Kto słucha Jezusa, ten nigdy nie przestanie się nawracać i rozwijać.

Kolejną cechą człowieczeństwa, jakim obdarzył nas Bóg, jest świadomość i zdolność myślenia. Stwórca obdarzył nas rozumnością po to, byśmy mogli odkryć, kim jesteśmy i w jak niezwykle sposób zostaliśmy przez Niego stworzeni. Gdybyśmy nie byli obdarzeni zdolnością myślenia, to nie byłibyśmy w stanie uświadomić sobie naszej godności ani sensu naszego istnienia. Nie moglibyśmy przecież cieszyć się czymś, z czego nie zdawalibyśmy sobie sprawy. Dzięki zdolności myślenia możemy odkryć, że jesteśmy kochani i powołani do miłości. Możemy też mądrze planować własne życie i własny rozwój oraz rozumieć, w jaki sposób powinniśmy postępować, jeżeli chcemy realizować nasze największe pragnienia, ideały i aspiracje. Jak wszystko, co otrzymaliśmy od Boga, tak również zdolność myślenia człowiek jest w stanie zniekształcić i wypaczyć. Po grzechu pierworodnym nawet daru rozumności jesteśmy w stanie używać w... nierozumny sposób. Dramatycznym przykładem jest sytuacja, w której ktoś używa zdolności myślenia po to, by oszukiwać samego siebie, jak czynią to na przykład ludzie uzależnieni. Nikt nie jest w stanie obronić mnie przed myśleniem, poprzez które ja sam siebie wprowadzam w błąd. Im bardziej ktoś błędzi w postępowaniu, tym bardziej gubi się w myśleniu po to, żeby „usprawiedliwiać” własne postępowanie i zagłuszać swoje sumienie. Możemy zatem używać myślenia po to, by szukać prawdy o sobie i o swoim powołaniu, lub po to, żeby od tej prawdy uciekać.

Najlepszy użytek ze zdolności myślenia czynimy wtedy, gdy korzystamy z tego daru po to, by realistycznie myśleć o rzeczywistości wokół nas, a także o nas samych: o sensie naszego istnienia, o naszej więzi z Bogiem, z samym sobą i z innymi ludźmi. Madre korzystanie z daru myślenia to wykorzystywanie inteligencji, wiedzy i wykształcenia wyłącznie w jednym celu: po to, żeby przyjmować miłość i żeby coraz bardziej kochać. Miarą rozumności jest mądrość w miłości, gdyż miłość wymaga nie tylko największej dobroci, ale też największej roztropności i prawego myślenia. Człowiek mądry to ktoś, kto odkrył, że może stawiać się kimś coraz bardziej podobnym do Boga, i kto wie, że jest powołany do życia w miłości.

Kolejną niezwykłą zdolnością, jaką Bóg obdarzył człowieka, jest dar wolności. Pośród istot, które nas otaczają na naszej planecie, jedynie człowiek może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż jedynie człowiek może postępować w sposób świadomy i w oparciu o własne decyzje. Zwierzęta i rośliny są zdeterminowane prawami przyrody, a człowiek ma zdolność autonomicznego decydowania o sobie i o swoim losie – doczesnym i wiecznym. Wszystko, co Bóg nam daje, jest prawdziwe. Stwórca dał nam prawdziwe istnienie, naprawdę nas kocha i daje nam prawdziwą wolność. Być naprawdę wolnym to mieć rzeczywistą możliwość wyboru różnych dróg życia: drogi miłości lub drogi egoizmu, drogi wolności lub drogi zniewolenia, drogi radości lub drogi smutku, drogi mądrości lub drogi bezmyślności. Nasza wolność jest tak bardzo prawdziwa i cenna w oczach Stwórcy, że Bóg nie odbiera nam wolności nawet wtedy, gdy ktoś z nas w nieszczęsny sposób z niej korzysta. Bóg nie odebrał wolności nawet tym ludziom, którzy dwa tysiące lat temu w demokratycznych wyborach wybrali Barabasz, a Syna Bożego potraktowali jak przestępcę i skazali na okrutną śmierć krzyżową. Największą cenę za złe korzystanie z wolności zapłacił więc nie człowiek, lecz Bóg!

O tym, że Bóg dał nam prawdziwą wolność, a nie poddał nas – jak zwierzęta – panowaniu popędów i instynktów, świadczy różnorodność zachowań między nami, ludźmi. Zwierzęta danego gatunku zachowują się bardzo podobnie: Tymczasem postawy poszczególnych ludzi bywają zaskakująco zróżnicowane. Niektórzy ludzie używają wolności po to, by kochać, uczciwie pracować i kierować się głosem sumienia. Inni używają wolności po to, by kogoś krzywdzić i by sprzeciwiać się Bogu. Nie jesteśmy wolni dla samej wolności. To nie człowiek ma się podporządkować swojej wolności, lecz to wolność ma służyć człowiekowi. Zostaliśmy

przez Boga obdarzeni rozumnością po to, by rozumieć siebie i świat, a wolnością po to, by sobą i światem mądrze kierować. Z wolnością mają problemy wszyscy ci, którzy są na bakier z myśleniem, z panowaniem nad sobą, z dyscypliną, ze stawianiem sobie wymagań.

Mądre korzystanie z wolności wymaga mądrości i wiąże się z odpowiedzialnością. Mądre decyzje są trudne w realizacji, gdyż po grzechu pierwotnym łatwiej nam czynić zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy. W tej sytuacji być naprawdę wolnym to być wolnym od zła po to, żeby być wolnym do dobra. Droga do utraty wolności zaczyna się wtedy, gdy ktoś decyduje się na coś innego niż miłość. Bóg obdarzył nas wolnością po to, by każdy z nas mógł kochać. Do miłości nie można nikogo przymusić, gdyż kochać można jedynie w sposób dobrowolny, czyli w oparciu o własną decyzję. Ku takiej wolności – wolności do miłości – wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5, 1). Warunkiem chronienia wolności jest wystrzeganie się grzechu. To nie przypadek, że Bóg dał Izraelitom Dekalog właśnie wtedy, gdy wyprowadził ich z niewoli egipskiej. Chciał, by wychodząc z jednej niewoli – tej zewnętrznej – nie popadli w niewolę jeszcze groźniejszą – tę wewnętrzną, czyli w niewolę grzechu.

Biblia wyjaśnia, że ten, kto chce być wolnym człowiekiem, musi wystrzegać się wszystkiego, przez co krzywdzi samego siebie lub innych ludzi. Dekalog mówi o tym konkretnie: nie stawiaj w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy! Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam, nie pożądaj! To jednak jeszcze nie wszystko. Jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyn dobro, czyli kochaj! Kochaj Boga nade wszystko, a bliźniego aż tak, jak pragniesz pokochać samego siebie. Człowiek mądry wie, że stawką w pracy nad własną wolnością jest to, czy nauczy się wybierać dobro, prawdę, dobro, piękno i miłość, czy też podda się niewoli zła i grzechu. Bóg wyjaśnia nam to już na początku historii: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie” (Pwt 30, 15-16.19). Mądrość to świadomość, że życie to miłość, a wolność to decydowanie się na to, że kocham i że najbardziej ufam Bogu, bo On najbardziej mnie kocha.

3. Powołanie do świętości

Rodzice, kapłani i inni wychowawcy promują kulturę powołaniową wtedy, gdy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać wyjątkowość człowieczeństwa, którym Bóg obdarzył każdego z nas. Pełnia kultury powołaniowej ma miejsce wtedy, gdy katoliccy wychowawcy pomagają wychowankom wchodzić na drogę świętości, czyli dorastać do pełni człowieczeństwa. Największym pragnieniem Boga wobec każdego z nas jest właśnie to, byśmy stawali się coraz bardziej świętymi, podobnie jak On jest święty³.

Poważną przeszkodą w promowaniu kultury świętości jest to, że wielu współczesnych ludzi – dzieci, młodzieży i dorosłych – ma wypaczone wyobrażenia na temat świętości. To dlatego dorastanie do świętości nie jest ich największym pragnieniem. Niektórzy mylą świętość z doskonałością. Tymczasem ten, kto dąży do doskonałości, usiłuje być jak Bóg, natomiast człowiek, który dąży do świętości, pragnie naśladować Boga, czyli chce być kimś coraz bardziej do Niego podobnym. Święty pragnie kochać Boga, siebie i bliźniego dojrzałą miłością, mimo że pozostaje niedoskonały w sferze cielesnej, emocjonalnej, intelektualnej, moralnej, duchowej,

³ Szczegółowe analizy na ten temat zob. M. Dziewiecki, *Dorastanie do świętości*, Częstochowa 2006.

religijnej i społecznej. Świętość mylona z perfekcjonizmem i doskonałością nie pociąga, lecz zniechęca. Błąd drugi to kojarzenie świętości z cierpiętnictwem, z nadstawianiem drugiego policzka, z przekonaniem, że na tej ziemi mamy się jedynie umartwiać, pościć, pokutować, dokonywać ekspiacji, rezygnować z radości życia. W konsekwencji takie karykaturalne rozumienie świętości prowadzi do przekonania, iż święty to jakiś dziwak, albo dewot, który dobrze się czuje jedynie wtedy, gdy chowa się przed światem do świątyni. Nic dziwnego, że również ta niezgodna z Ewangelią wizja świętości odstrasza wychowanków i oddala ich od Boga⁴.

Biblia ukazuje świętość jako najpiękniejszą normalność, do jakiej zdolny jest człowiek. Jest to normalność oparta na respektowaniu norm Ewangelii oraz na naśladowaniu Jezusa. Syn Boży w ludzkiej naturze wszystkim okazywał miłość. Swoją mocą, mądrością i dobrocią przemieniał tych, których spotykał. Ludzie szlachetni fascynowali się Jego słowami i czynami, a ludzie przewrotni wpadali w popłoch w Jego obliczu. Świętość Chrystusa nie odstrasza, lecz zdumiewa, fascynuje i pociąga. Zwykle największy problem współczesnych ludzi nie polega na tym, że trudno im odkryć powołanie szczegółowe – do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego – lecz na tym, że nie realizują oni podstawowego powołania, czyli powołania do świętości.

Dorastanie do świętości nie jest spontaniczne. Naszą sytuację na ziemi symbolizują dwie opowieści biblijne: historia Józefa, sprzedanego przez braci do Egiptu oraz historia syna marnotrawnego, który opuszcza kochającego go ojca. Józef, młody i szlachetny syn Jakuba, jest zagrożony z zewnątrz. Jego bracia zazdroszczą mu i chcą się go pozbyć. Nie zabijają Józefa jedynie dlatego, że mogą zarobić na nim pieniądze, sprzedając go do niewoli. Wielu ludzi młodych znajduje się obecnie w podobnej sytuacji. Bywają oni krzywdzeni przez niekompetentnych nauczycieli, którzy tolerancję stawiają ponad miłością i odpowiedzialnością. Jeszcze bardziej bywają krzywdzeni przez demoralizatorów i innych przewrotnych dorosłych, którzy pragną wzbogacić się ich kosztem. Mamy wśród polskich dziewcząt i chłopców wielu „Józefów” sprzedanych w niewolę popędów i uzależnień, w niewolę zła i niemoralnych obyczajów.

Historia syna marnotrawnego uświadamia nam fakt, że każdy z nas zagrożony jest nie tylko przez innych ludzi, lecz także przez samego siebie. Każdy z nas potrafi pójść za własnymi naiwnymi wizjami szczęścia, które oddalają od Boga, od miłości i od radości. Syn marnotrawny z przypowieści Jezusa nie został oszukany przez złych ludzi. Przeciwnie, miał szczęście rosnąć u boku kochającego go ojca. Jednak nawet w takiej sytuacji pozostał kimś zagrożonym. Po grzechu pierwotnym każdy z nas jest wewnętrznie zraniony. Łatwiej jest nam wybierać drogę przekleństwa i śmierci niż drogę błogosławieństwa i życia. Łatwiej jest czytać te książki czy gazety, które nie stawiają wymagań niż te, które ukazują prawdę i zapraszają do miłości. Łatwiej jest spotykać się z ludźmi, którzy nas rozpieszczają niż z tymi, którzy stawiają nam wysokie wymagania. Łatwiej tolerować i akceptować niż kochać i mówić sobie prawdę. W tej sytuacji dorastanie do świętości młodego pokolenia wymaga stałej i mądrej pomocy ze strony rodziców i innych wychowawców.

Kto dąży do świętości, ten wie, że nie jest powołany do naśladowania największych nawet świętych, lecz do naśladowania Jezusa, gdyż nikt z nas nie został stworzony na obraz i podobieństwo człowieka – choćby najbardziej niezwyklego – lecz na obraz i podobieństwo Boga. Kto pragnie świętości, ten cieszy się ze świętych, bo oni upewniają nas o tym, iż z pomocą Boga człowiek jest w stanie stać się naprawdę kimś do Boga podobnym. Wie, że święci wspierają nas modlitwami oraz inspirują swoją heroiczną miłością. Jednak zdaje sobie sprawę również

⁴ Por. M. Dziewiecki, *Karykatury chrześcijaństwa*, Nowy Sącz 2020.

z tego, że żaden ze świętych – z przeszłości, teraźniejszości czy przyszłości – nie jest absolutnym ideałem. Absolutnym ideałem jest tylko Chrystus.. Im bardziej ktoś z nas staje się człowiekiem świętym, tym bardziej staje się podobny do Jezusa i tym mniej staje się podobny do innych świętych, gdyż naśladuje Syna Bożego na swój niepowtarzalny sposób i według swoich niepowtarzalnych uzdolnień.

Święty żyje prawdą o sobie, czyli prawdą o swoim powołaniu do stawiania się podobnym do Boga. Używa myślenia po to, żeby obserwować własne postępowanie i weryfikować, na ile jest ono zgodne z zasadami Ewangelii. Człowiek święty to człowiek promieniujący Bożą miłością. To ktoś związany z Bogiem na śmierć i życie, bo wie, że Bóg kocha go nieodwołalnie i że od Boga może nauczyć się miłości prawdziwej, która nie przemija i nie zawodzi⁵. Święty to ktoś piękny w swoim sposobie przeżywania i wyrażania człowieczeństwa. Świętość zaczyna się od wrażliwości na piękno. Właśnie dlatego Maryja – najbardziej święta w historii ludzkości – jest nazywana *Tota Pulchra*, czyli Cała Piękna. Święty to nie cierpiętnik, lecz to ktoś podobny do Jezusa. Wcielony Syn Boży wyjaśnia, że jest radością i że przyszedł po to, aby Jego radość była w nas i aby ta Jego radość w nas była pełna (por. J 15,11). Święty wie, że nawet jeśli czasem płacze czy jest prześladowany, to pozostaje na drodze błogosławieństwa i świętości, jeśli tylko trwa w miłości. Święty to ktoś, kto – podobnie jak Jezus – umacnia ludzi szlachetnych, upomina błędzących, broni się przed krzywdzicielami, publicznie demaskuje ludzi faryzejskich i przewrotnych, a zażyłą przyjaźń buduje z tymi, którzy – jak Piotr – kochają bardziej niż inni. Święty wie, że niebo to nie wspólnota ludzi cierpiących, lecz to wspólnota ludzi kochających.

Święty to ktoś – na wzór Jezusa – czysty i prawy jak gołębicą, a jednocześnie mądry i sprytny jak węże. To ktoś mądrzejszy i sprytniejszy w czynieniu dobra i w komunikowaniu miłości niż ludzie przewrotni są sprytni w czynieniu zła i w komunikowaniu kłamstwa. Święty w każdej sytuacji potrafi okazywać miłość. W każdej sytuacji kocha wiernie i wytrwale. Jego miłość nie ma jednak nic wspólnego z rozpieszczaniem, tolerowaniem zła czy naiwnie rozumianym miłosierdziem. Święty rozumie bowiem, że kochane przez niego osoby nie staną się szczęśliwe dopóty, dopóki się nie nawrócą i nie zaczną kochać. Święty nigdy nie myli miłości z naiwnością. Święty to Boży mocarz, którego można zabić, ale którego nie da się zastraszyć, złamać ani pokonać. To ktoś, kto swoim życiem doczesnym oraz swoim sposobem przechodzenia do wieczności potwierdza, że człowieka świętego nikt i nic nie jest w stanie odłączyć od miłości Chrystusa (por. Rz 8,35). Święty w twardej czasem rzeczywistości wybiera drogę błogosławieństwa i życia, podczas gdy w tej samej rzeczywistości wielu ludzi wybiera drogę przekleństwa i śmierci.

Świętość, jaką ukazuje nam Jezus, to najbardziej dojrzała i radosna zwyczajność, do jakiej powołany jest człowiek. To zwyczajność oparta na kierowaniu się zasadami Ewangelii oraz na naśladowaniu Chrystusa, który jest najlepszą Drogą, pełną Prawdę i radosnym Życiem. Wcielony Syn Boży przeszedł przez ziemię wszystkim czyniąc dobrze. Swoją mądrością i miłością przemieniał tych, których spotykał. Ludzie szlachetni fascynowali się Jego słowami i czynami, błędzący się nawracali; przewrotni natomiast wpadali w popłoch na Jego widok i postanowili Go zabić. Świętość w wersji Jezusa nie odstrasza i nie pozostawia nas obojętnymi, lecz zdumiewa, fascynuje i pociąga. Święty to ktoś, kto jest zapatrzony w Boga po to, by stawać się najpiękniejszą – bo coraz bardziej Bożą – wersją samego siebie. Święty to ktoś, kim fascynują się ludzie dobrej woli, przy kim niepokoją się ci, którzy poważnie grzeszą i kogo chcieliby zabić ludzie przewrotni, świadomie uwikłani w wielkie zło.

⁵ Franciszek, *Evangelii gaudium*, Rzym, 24 listopada 2013 r.

Święty to specjalista w sprawach miłości. „Miłość jest duszą świętości” (KKK 826). Święty wie, że miłość dojrzała to coś znacznie więcej niż uczucia czy emocjonalne zauroczenie, jakie przeżywają zakochani. Miłość, jakiej uczy Chrystus, to postawa, a nie nastrój. Taka miłość zaczyna się od podjęcia decyzji, by naśladować Jezusa i by kochać na Jego wzór i podobieństwo. Święty wie, że kochać bliźniego to tak być obecnym w życiu drugiego człowieka, żeby uczył się kochać i żeby też stawał się kimś coraz bardziej świętym. Miłość jest troską o los drugiego człowieka, a nie szukaniem dobrego nastroju. Troska ta wyraża się poprzez takie słowa i czyny, które są dostosowane do zachowania drugiej osoby. Święty wie, że za pomocą innych słów i czynów wyrażamy miłość do dziecka niż do człowieka dorosłego. Święty rozumie, że inaczej okazujemy miłość ludziom wrażliwym i szlachetnym, a inaczej egoistom i tym, którzy trwają w grzechu. Święty wie, że w mądrej miłości obowiązuje zasada: „to, czy Kocham Ciebie, zależy ode mnie, natomiast to, w jaki sposób okazuję Ci miłość, zależy od Ciebie i od twojego postępowania”. Dojrzała miłość nie ma nic wspólnego z naiwnością i dlatego obowiązuje tu jeszcze druga zasada: „to, że Kocham Ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził, a jeśli mnie krzywdzisz, to dajesz mi prawo do obrony”. Zasady te potwierdza Chrystus, który każdemu ze spotykanych ludzi okazywał miłość w inny, niepowtarzalny sposób. Tych, którzy byli dobrej woli, uzdrawiał, rozgrzeszał, przytulał, stawiał za wzór, bronił przed krzywdzicielami. Błądzących stanowczo upominał, a tych, którzy byli faryzejscy i zatwardziali w złu, demaskował i się przed nimi bronił, by nie stawiali się jeszcze większymi krzywdzicielami.

Kulturę powołaniową promują ci rodzice, kapłani i inni wychowawcy, którzy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać prawdziwą świętość, czyli świętość, jakiej najwyższą i ostateczną miarą jest Chrystus. Kultura powołaniowa to fascynowanie dzieci i młodzieży perspektywą rozwoju aż do takiej właśnie świętości, która sprawia, że stają się kimś coraz mniej podobnym do samego siebie i kimś coraz bardziej podobnym do Boga, który jest jednocześnie prawdą, miłością i radością. Jedynie prawdziwa, czyli Jezusowa świętość, pociąga, fascynuje i skutecznie mobilizuje wychowanków do pracy nad sobą.

4. Jaki styl życia budzi świadomość powołania?

Największe szanse na odkrywanie swego powołania mają ci wychowankowie, którzy dorastają do świętego człowieczeństwa. Zadaniem rodziców i innych wychowawców jest pomaganie dzieciom i młodzieży w przyjęciu takiego stylu życia w codzienności, który pomaga w dorastaniu do świętego człowieczeństwa. Popatrzmy na kilka praktycznych wskazań pedagogicznych w tym względzie. Pierwsza zasada brzmi: kultura powołaniowa to coś więcej niż troska z duszę człowieka po śmierci. To także coś więcej niż troska o jego rozwój moralny, duchowy i religijny. Kultura powołaniowa to troska o całe człowieczeństwo we wszystkich jego wymiarach, poczynając od troski o dojrzałą postawę wychowanków w odniesieniu do ich ciała, płciowości i seksualności⁶.

Świadomość powołania do świętości i do realizacji tejże świętości poprzez czystą i wierną miłość – w małżeństwie i rodzinie, kapłaństwie czy życiu konsekrowanym – mogą osiągnąć ci wychowankowie, którzy wiedzą, że mają ciało, ale że nie są jedynie ciałem i że to od nich zależy, jaką postawę zajmą wobec swego ciała, a także wobec związanej z ciałem płciowości i seksualności. Szansę na odkrycie powołania ma ten, kto jest panem, a nie niewolnikiem własnego ciała, kto cieszy się własną płcią i kto zachowuje czystość w sferze seksualnej.

⁶ Szczegółowe analizy na temat katolickiego wychowania w poszczególnych sferach człowieczeństwa zob. M. Dziewiecki, *Pedagogika integralna*, Warszawa 2010.

W odniesieniu do sfery psychicznej warunkiem odkrywania własnego powołania jest dojrzała postawa w dziedzinie myślenia i emocji. Dojrzały wychowanek używa myślenia po to, by poznawać prawdę o własnym człowieczeństwie, o własnych sposobach postępowania i o więziach, jakie buduje z Bogiem, z samą sobą i z bliźnimi. Taki wychowanek nie ucieka od prawdy o sobie, ani nie ulega ideologiom, które od tej prawdy oddalają. Dojrzałość emocjonalna polega na tym, że wychowanek nie zagłusza swoich bolesnych przeżyć, ani się nie kieruje emocjami czy uczuciami. Wie, co przeżywa i traktuje przeżycia jako źródło informacji o swojej aktualnej sytuacji życiowej, a nie jako kryteria postępowania. Z emocji wyciąga racjonalne wnioski, a decyzje podejmuje w oparciu o prawdę i odpowiedzialność, a nie w oparciu o to, co tu i teraz przeżywa.

Wychowanek, który chce być świadomy swego powołania, dba o rozwój duchowy. Duchowość to zdolność człowieka do zrozumienia tego, kim jest i do jakiego stylu życia jest powołany. Jedynie wychowanek pogłębiony duchowo jest w stanie otwierać się na działanie Ducha Świętego, czyli Ducha prawdy, mądrości i miłości. Dzięki dojrzałości duchowej wychowanek jest w stanie w odpowiedzialny sposób kierować ciałem, płciowością, seksualnością i sferą psychiczną. Duchowość chroni wychowanka przed bezmyślnością i przed błędnymi decyzjami żywotnymi. Dzięki rozwojowi duchowemu wychowanek jest w stanie używać myślenia i wolności po to, by przyjmować miłość i by kochać.

Kolejnym warunkiem uświadomienia sobie własnego powołania jest troska o wrażliwość moralną i kształtowanie w sobie prawego sumienia. Dojrzały w swoim człowieczeństwie wychowanek rozumie, że moralność to najważniejszy dla człowieka przejaw inteligencji. Wrażliwość moralna to bowiem zdolność trafnego odróżniania tych naszych zachowań i relacji interpersonalnych, które prowadzą do świętości i radości, od tych sposobów postępowania i od takich więzi, które prowadzą do grzechu, krzywdy, cierpienia i utraty nadziei. Jedynie wychowanek, który kształtuje w sobie sumienie w oparciu o Dekalog i który postępuje zgodnie z prawym sumieniem, jest w stanie odkryć i zrealizować swoje powołanie.

Oczywistym warunkiem, by uświadomić sobie swoje powołanie, jest osobista i pogłębiona więź wychowanka z Bogiem. Wiąż ta opiera się na przejmowaniu miłości od Boga, który kocha nas bezwarunkowo, nieodwołanie, z bliska i dosłownie nad życie, a jednocześnie mądrze, czyli okazuje nam miłość w sposób dostosowany do naszego postępowania tu i teraz. Dojrzałą więź z Bogiem ma wychowanek wtedy, gdy wie, że Bóg nie jest policjantem ani sędzią, lecz wiernym przyjacielem, który bardziej przejmie się naszym losem niż swoim własnym losem. Dojrzały religijnie wychowanek wie, że kocha Boga najbardziej wtedy, gdy Bogu ufa najbardziej, czyli gdy słucha Boga nie tylko bardziej niż ludzi, lecz także bardziej niż własnego ciała, własnych emocji i własnych pomysłów na życie⁷.

W sferze społecznej styl życia, który prowadzi do odkrycia i realizacji powołania polega na tym, że wychowanek pokonuje naturalne skłonności do egoizmu i hedonizmu, stając się coraz bardziej bezinteresownym, a jednocześnie mądrym darem dla bliźnich. Taki wychowanek zapomina o sobie, by w empatyczny sposób skupiać się na spotykanych ludziach, ich sytuacji i ich potrzebach. W kontakcie z ludźmi wymaga od samego siebie radykalnej uczciwości, czystości, bezinteresowności i miłości. Uczy się miłości ofiarnej, wiernej, wytrwałej i mądrej jednocześnie. Dzięki temu staje się zdolny do wypełnienia swojego specyficznego powołania. Wie, że każde powołanie od Boga jest w istocie powołaniem do wielkiej miłości, realizowanej w praktyce na sposób małżonka i rodzica, kapłana czy na sposób osoby konsekrowanej.

⁷ A. Cencini, *Amerai' il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio*, Bologna 1988.

W odniesieniu do sfery wolności przejawem takiego stylu życia, który prowadzi do odkrycia i realizacji powołania jest odpowiedzialne podejmowanie decyzji w codzienności. Dojrzały wychowanek czuwa nad tym, by nie popaść w uzależnienia chemiczne czy behawioralne i by nie utracić wolności w żadnej dziedzinie życia. Potrafi stanowczo mówić „nie”, gdy ktoś nakłania go do postępowania niezgodnego z wolą Boga i z własnym sumieniem. Potrafi też stanowczo mówić „nie” samemu sobie wtedy, gdy staje w obliczu pokusy czy gdy przychodzi mu mierzyć się z jego własnymi słabościami.

Zakończenie

Kultura powołaniowa oznacza, że rodzice i inni katoliccy wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać oraz realizować powołanie do człowieczeństwa i do świętości.⁸ Gdy wychowankowie podejmują trud troski o dojrzałość we wszystkich sferach człowieczeństwa, gdy respektują Dekalog i gdy od Jezusa uczą się kochać tak, jak Bóg pierwszy nas pokochał, wtedy są w stanie odkryć i zrealizować powołanie szczegółowe, czyli powołanie do bycia świętym małżonkiem i rodzicem, świętym kapłanem czy świętą osobą konsekrowaną. Dojrzały w swym człowieczeństwie wychowanek ufa Bogu nade wszystko. Są pewni tego, że drogą do szczęścia doczesnego i wiecznego jest miłość, czyli stawianie się ofiarnym i mądrym darem dla innych na wzór Chrystusa, który przyszedł, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć.

Bibliografia

- Cencini A., *Amerai' il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio*, Bologna 1988.
Dziewiecki M., *Boży pomysł na Twoje życie*, Szczecinek 2012.
Dziewiecki M., *Dorastanie do świętości*, Częstochowa 2006.
Dziewiecki M., *Karykatury chrześcijaństwa*, Nowy Sącz 2020.
Dziewiecki M., *Pedagogika integralna*, Warszawa 2010.
Dziewiecki M., *Pójść drogą błogosławieństwa. Zarys duszpasterstwa powołań*, Kraków 2009.
Franciszek, *Evangelii gaudium*, Rzym, 24 listopada 2013 r.
Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Rzym, 25 marca 1992 r.
Jan Paweł II, *Vita consecrata*, Rzym, 25 marca 1996.
Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowe Powołania dla Nowej Europy – In Verbo Tuo. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie*, Rzym, 6 stycznia 1988 r.

Antropologia a duszpasterstwo powołań

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja antropologicznych podstaw kultury powołaniowej. Podstawy te znajdujemy w Biblii. We wstępnej części tekstu przedstawione zostaną podstawowe pojęcia z zakresu duszpasterstwa powołań. Część druga to analiza biblijnej wizji człowieka, do jakiej powinien dorastać wychowanek, jeśli chce odkryć i zrealizować swoje powołanie, jakie proponuje mu Bóg. Ostatnia część niniejszego tekstu opisuje taki styl życia wychowanków w odniesieniu do ciała, płciowości, seksualności, sfery moralnej, duchowej, religijnej i społecznej, który umożliwia budowanie w sobie świętego człowieczeństwa, a przez to stawianie się kimś zdolnym do odkrycia i dojrzałej realizacji swojego powołania szczegółowego.

Słowa klucze: powołanie, kultura powołaniowa, wychowanie, człowieczeństwo, świętość.

⁸ Por. M. Dziewiecki, *Pójść drogą błogosławieństwa. Zarys duszpasterstwa powołań*, Salwator, Kraków 2009.